

ŚWIAT LUDZKICH GŁODÓW

Wokół
***Reguł
służących
do zaprowadzenia
ładu w jedzeniu***
św. Ignacego
Loyoli

Pod redakcją
Wacława Królikowskiego SJ

DUCHOWOŚĆ IGNACJAŃSKA

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2012

© Wydawnictwo WAM, 2012

Redakcja
Katarzyna Stokłosa

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-2772335-2

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 23 października 2012 r., l.dz. 224/12.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
-------------	---

I. TEOLOGICZNY WYMIAR *REGUŁ [SŁUŻĄCYCH]* *DO ZAPROWADZENIA ŁADU W JEDZENIU*

Tomasz Kot SJ

BIBLIA A JEDZENIE	15
Jedzenie w kontekście stworzenia	16
Podobieństwo do Boga – humanizacja przez panowanie nad apetytem .	18
Różnica – człowiek nie Bóg	20
Kompromis przymierza z Noem	21
Ograniczenie apetytu – dzielenie się z drugim	23

Stanisław Łucarz SJ

CHRZEŚCIJANIE PIERWSZYCH WIEKÓW PRZY STOLE	25
Praktyka postu w pierwotnych wspólnotach	27
Patrystyka przedniejska	29
Klemens Aleksandryjski	30
Stoicka teoria namiętności	31
Stoicyzm chrześcijański	33
Postawa chrześcijanina wobec jedzenia i picia	34
Podsumowanie	39

Manuel Ruiz Jurado SJ

ŚW. IGNACY LOYOLA A ASCEZA CHRZEŚCJAŃSKA	41
Potrzeba ascezy	42
Zaparcie się siebie	43
Post ze względu na Boga	44
Asceza człowieka odrodzonego	45

Manuel Ruiz Jurado SJ

ASCEZA W ŻYCIU ŚW. IGNACEGO I JEGO PIERWSZYCH TOWARZYSZY	48
Kontekst religijny i społeczny	48

Przełom	50
Studia w Hiszpanii i Francji	51
Asceza w <i>Ćwiczeniach duchowych</i>	53
Manuel Ruiz Jurado SJ	
IGNACJAŃSKIE <i>REGUŁY [SŁUŻĄCE] DO ZAPROWADZENIA</i>	
<i>ŁADU W JEDZENIU</i>	55
Proces porządkowania życia	55
Pokuta w <i>Ćwiczeniach duchowych</i>	57
Ignacjańska droga prowadząca do ładu w jedzeniu	58
Wacław Królikowski SJ	
<i>REGUŁY [SŁUŻĄCE] DO ZAPROWADZENIA ŁADU W JEDZENIU</i>	
ŚW. IGNACEGO LOYOLI	61
<i>Reguły [służące] do zaprowadzenia ładu w jedzeniu na tle</i>	
<i>Ćwiczeń duchowych</i>	61
Tytuł i historia powstania <i>Reguł [służących] do zaprowadzenia</i>	
<i>ładu w jedzeniu</i>	64
Podział i analiza <i>Reguł [służących] do zaprowadzenia ładu</i>	
<i>w jedzeniu</i>	66
Aktualność <i>Reguł [służących] do zaprowadzenia ładu w jedzeniu</i>	74
 II. PSYCHOLOGICZNO-SPOŁECZNY WYMIAR	
<i>REGUŁ [SŁUŻĄCYCH] DO ZAPROWADZENIA ŁADU W JEDZENIU</i>	
Mieczysław Kozuch SJ	
PSYCHOLOGICZNY WYMIAR <i>REGUŁ [SŁUŻĄCYCH]</i>	
<i>DO ZAPROWADZENIA ŁADU W JEDZENIU</i> ŚW. IGNACEGO LOYOLI	79
Uporządkować nieuporządkowane	80
Znaczenie i sens <i>Reguł [służących] do zaprowadzenia ładu</i>	
<i>w jedzeniu</i>	83
W kierunku integracji	88
Praktyczne zastosowanie <i>Reguł [służących] do zaprowadzenia</i>	
<i>ładu w jedzeniu</i>	90
Tadeusz Kotlewski SJ	
CYWILIZACJA UZALEŻNIEŃ A <i>REGUŁY [SŁUŻĄCE]</i>	
<i>DO ZAPROWADZENIA ŁADU W JEDZENIU</i>	93
Natura i mechanizmy uzależnienia	94

Spis treści

Współczesne formy uzależnień	97
Głód emocjonalny i cywilizacja uzależnień	98
Droga wychodzenia z uzależnienia	103
<i>Ćwiczenia duchowe</i> drogą wprowadzenia ładu i porządku	105
<i>Reguły [służące] do zaprowadzenia ładu w jedzeniu</i>	109
Andrzej Sarnacki SJ	
SPOŁECZNY WYMIAR <i>REGUŁ [SŁUŻĄCYCH]</i>	
<i>DO ZAPROWADZENIA ŁADU W JEDZENIU</i>	112
Dlaczego bogatemu trudno jest wejść do królestwa?	113
Grzechy początków i uprzywilejowanie	115
Bieda świata.	117
Do czego zmierza ta refleksja	119
Dodatek	122
Publikacje z Kursów Duchowości Ignacjańskiej za lata 1985-2011	124
Domy rekolekcyjne, w których udziela się <i>Ćwiczeń duchowych</i>	
św. Ignacego Loyoli	128

I

TEOLOGICZNY WYMIAR
*REGUŁ [SŁUŻĄCYCH] DO ZAPROWADZENIA
ŁADU W JEDZENIU*

Tomasz Kot SJ

BIBLIA A JEDZENIE

Temat zasygnalizowany w tytule artykułu jest bardzo obszerny. Z jednej strony, rozległy jest sam tekst biblijny (przynajmniej w porównaniu z dosyć niewielkim korpusem *Reguł [służących] do zaprowadzenia ładu w jedzeniu* św. Ignacego Loyoli), z drugiej – biorąc do ręki Biblię, dosyć szybko można się przekonać, że jedzeniu poświęca ona bardzo dużo uwagi. W ramach krótkiego tekstu nie możemy oczywiście przeanalizować wszystkich tekstów biblijnych dotyczących jedzenia. Potrzeba zatem pewnego wyboru i klucza lektury, który pozwoli na sformułowanie pewnej reprezentatywnej syntezy.

Punktem odniesienia są tu wspomniane powyżej *Reguły [służące] do zaprowadzenia ładu w jedzeniu*. W wyborze materiału biblijnego posłużę się więc jako kryterium kluczowymi terminami tego tytułu: „reguły” – jedzenie podlega pewnej regulacji; „ład” – jedzenie jest rzeczywistością, która może być uporządkowana lub nie. Nie będę się jednak odnosił bezpośrednio do reguł św. Ignacego, ale zachowując pewną wolność i zataczając szersze koło – postaram się nakreślić biblijny kontekst, który w sprawach spojrzenia na jedzenie z pewnością naznaczył tradycję chrześcijańską, a więc i samego Ignacego.

Biorąc pod uwagę pewną wewnętrzną hierarchię tekstów biblijnych – niektóre z nich stanowią fundament i punkt odniesienia dla innych – skoncentruję się na pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju, które w całej Biblii funkcjonują właśnie jako fundament. Księga Rodzaju zaczyna się słowami *Na początku* (Rdz 1, 1).

Nie można tego jednak redukować do wymiaru chronologicznego. Księga ta absolutnie nie jest księgą historyczną. Greckie tłumaczenie przytoczonych słów – *en arche* – tym, którzy słyszeli o starożytnych filozofach poszukujących fundamentalnych zasad i prawideł wyjaśniających rzeczywistość, sugeruje, że w Księdze Rodzaju chodzi o to, co stoi u źródeł całej rzeczywistości, co niezbywalne i zawsze prawdziwe.

W artykule tym inspiruję się w głównej mierze sposobem czytania Biblii prezentowanym przez francuskiego egzegetę Paula Beauchampa SJ, który w czasie moich studiów teologicznych nauczył mnie smakować Biblii, oraz publikacją André Wénin, *Pas seulement de pain*¹.

Jedzenie w kontekście stworzenia

Już pierwsza strona Biblii mówi o jedzeniu, i to w sposób niebanalny, opisując ukończenie dzieła stworzenia człowieka szóstego dnia: *I rzekł Bóg: „Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa podniebnego, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona”. I tak się stało* (Rdz 1, 29-30).

Najpierw kilka słów o kontekście. W pierwszym opisie stworzenia (por. Rdz 1, 1-31) aż dziesięć razy słyszymy słowa Boga wprowadzone przez sformułowanie *Bóg rzekł...* Jest to słowo rozkazujące, które ma również efekt sprawczy – staje się tak, jak *Bóg rzekł*. Na przykład: *Niechaj się stanie światłość* (Rdz 1, 3). Dzieje się tak w każdym przypadku poza dziesiątym, gdy mowa o pokarmie dla ludzi i zwierząt, gdzie czytamy: *Rzekł Bóg: „Oto wam daję...”*. Tu nie ma trybu rozkazującego.

¹ A. Wénin, *Pas seulement de pain... Violence et alliance dans la Bible*, Paris 1999.

Stworzenie człowieka nie jest opatrzone konstatacją, że jest dobre to, co powstało, jak w przypadku innych dzieł stworzenia. Można by powiedzieć, że „nie jest dobrze” jeszcze, jak w drugim opisie stworzenia (por. Rdz 2, 1-25), gdzie na pewnym etapie Bóg stwierdza, że *nie jest dobrze, żeby mężczyzna* [człowiek – ‘adam] *był sam* (Rdz 2, 18). Wygląda na to, że mamy tu zapis pewnego niedokończenia. Podobnie zresztą jak w drugim dniu stworzenia samo sklepienie i podział wód jest jeszcze niewystarczające, by było dobre. Potrzeba, by wyłoniła się sucha ziemia. Dopiero wówczas mamy stwierdzenie, że oddzielone wody są dobre. Człowiek więc stworzony szóstego dnia wygląda na nieukończony.

To niedokończenie widać również w tym, że zamierzony projekt człowieka – *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam* (Rdz 1, 26) – jest tylko w części wykonany. Bóg mówi *uczynmy* (‘*asah* – czasownik ogólnie stosowany), a stwarza. Mamy więc znaczącą różnicę czasownika oraz formy. Bóg zamierza w pierwszej osobie liczby mnogiej „my” – *uczynmy* (Bóg razem z kim?), a stwarza już w liczbie pojedynczej. Narrator w tym wierszu aż trzy razy powtarza ten czasownik, jakby chciał zwrócić czytelnikowi uwagę na tę różnicę. Bóg wykonuje sobie właściwą część projektu stworzenia (*bara’* – czasownik, którego podmiotem bywa tylko Bóg), dokończenie go pozostawia natomiast tajemniczemu drugiemu podmiotowi. Bóg zamierzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Stworzył go natomiast jedynie na swój obraz. Jakby połowa tylko została zrealizowana. Ów brak zauważyli już niektórzy Ojcowie Kościoła, między innymi Orygenes i Bazyl z Cezarei.

W końcu tekst hebrajski mówi, że Bóg stworzył człowieka „samcem i samicą” – *zakar* i *neqewa* (por. Rdz 1, 27). Inaczej niż w drugim rozdziale Księgi Rodzaju, gdzie mężczyzna i kobieta brzmią: ‘sz i ‘szsza (por. Rdz 2, 21-23). Tłumaczenie polskie – „mężczyzna i kobieta” – brzmi ładniej, ale zatracą ważny element. Tekst hebrajski dobrał słowa mówiące o różnicy płci, używając terminów właściwych tak samo człowiekowi, jak i zwierzętom. Mamy więc człowieka, który jest płciowo zróżnicowany, ale jesz-

cze nie jest w pełni tym, kim może dzięki temu zróżnicowaniu być: mężczyzną i kobietą. Na razie jest na podobnym poziomie jak zwierzęta. Drugi rozdział Księgi Rodzaju, w której przez długi czas mowa o człowieku niezróżnicowanym płciowo ('adam'), zaczyna używać w parze słów „mężczyzna i kobieta”, dopiero gdy 'adam' przemówił, rozpoznając bliskość – „kość z moich kości” – i różnicę drugiego – „zwać się będzie mężyną, bo z męża”, jak tłumaczy ks. Jakub Wujek (por. Rdz 2, 23). W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju zaznaczona jest potencjalność męskości i kobiecości, która musi przejść pewną drogę humanizacji, byśmy mieli mężczyznę i kobietę.

Podsumowując wyszczególnione powyżej elementy kontekstu stworzenia człowieka, łatwo można wskazać na dosyć jasny zamiar narratora: człowiek został stworzony przez Boga, ale jest wyraźnie nieukończony – mówiąc językiem biblijnym – „nie jest dobrze [jeszcze]...” (Rdz 2, 18). Potrzeba, by ten drugi tajemniczy podmiot zamiaru *uczynimy* dokończył brakującej części podobieństwa. Ojcowie Kościoła mawiali, że gdyby Bóg stworzył człowieka do końca, nie byłby on na obraz Stworzyciela. By tak się stało, Bóg musi pozostawić człowiekowi możliwość stwarzania siebie samego. Możliwa zatem jest interpretacja, że mówiąc „uczyni-my”, Bóg nie rozmawia sam ze sobą, ale już do swojego „my” włącza człowieka. Trochę jak u kobiet w ciąży, które mówią do swojego dziecka, zanim się narodzi.

Podobieństwo do Boga – humanizacja przez panowanie nad apetytem

Sposób, w jaki człowiek może dokończyć dzieła, którym jest on sam, znajduje się w samym projekcie stworzenia: *Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!* (Rdz 1, 26). Oprócz słowa – charakterystyki właściwej tylko człowiekowi (por. Rdz 2, 19-20) – humanizacja, ukończenie projektu uczynienia człowieka, ma się odbywać przez panowanie

nad zwierzętami albo lepiej nad tym, co zwierzęce, także w samym człowieku.

Następnie przez dar pokarmu jest wskazany sposób tego panowania: *I rzekł Bóg: „Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa podniebnego, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona”*. Pokarm dany człowiekowi jest natury roślinnej, dziś powiedzielibyśmy, że człowiek ma być wegetarianinem. Jednak to, co jest tu najistotniejsze, to zamiar człowieka, który panuje nad zwierzęcym, kładzie granice przemocy.

Echo potwierdzające tę intuicję znajdujemy w zapowiedzi czasów ostatecznych, gdy cały projekt stworzenia zostanie ukończony. *Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą pospołu i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą ze sobą przyjaźnie, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę* (Iz 11, 6-7). Jedzenie w projekcie stworzenia ma więc niebanalną rolę i jest elementem, przez który człowiek sam ma czynić się na podobieństwo Boga. Owszem, zostało nam dane, by podtrzymywać życie, ale nie byle jakie życie. Przez jedzenie człowiek ma się humanizować, ma żyć jak człowiek. Dopiero, gdy to jest powiedziane, Bóg może stwierdzić, że wszystko, co uczynił, jest dobre.

Pożywienie jest darem dla życia. To, że jest wegetariańskie, zakłada pewien limit i ograniczenie. Człowiek może i powinien jeść, ale nie wszystko! Ograniczenie to zostało dane nie dla ascezy, nie dla racji estetycznych czy zdrowotnych, co dziś staje się częstym motywem różnych reżimów dietetycznych. Jest ono po to, by zwierzę mogło się humanizować na poziomie pragnienia, w relacji do świata. By być człowiekiem, muszę panować nad swoim apetytem – nad niehumanicznym, zwierzęcym. Jedzenie zatem wyznacza jedną z reguł człowieczeństwa wyłaniającą się z opisu stworzenia: nie wszystko służy człowieczeństwu.

Różnica – człowiek nie Bóg

Jeszcze bardziej uwidacznia się to w drugim rozdziale Księgi Rodzaju, gdy dar pożywienia został dopełniony przez zakaz: *Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać do woli; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz* (Rdz 2, 16-17). „Z wszelkiego drzewa możesz jeść poza jednym”. Znowu więc nie wszystko.

Ramy tekstu nie pozwalają rozwinąć w tym miejscu wątku znaczenia drzewa poznania dobra i zła. Wspomnijmy tylko, że wąż – nie bez powodu przedstawiciel tego, co zwierzęce – doprowadza kobietę do skoncentrowania się jedynie na zakazie i potraktowania daru owoców wszystkich drzew jako należnego. Następnie przekonuje ją, że stawianie granic apetytowi – pragnieniu nie pozwala być człowiekowi jak Bóg. Pokusa zaspokojenia apetytu bez żadnych granic – reguł skutkuje otworzeniem się oczu i postrzeganiem siebie nawzajem jako zagrożenia, przed którym należy się chronić.

Drugi rozdział Księgi Rodzaju, który należy czytać razem z trzecim, nie tyle powtarza regułę, że nie wszystko służy człowiekowi, ile przedstawia ją w innej perspektywie. Pierwszy opis stworzenia człowieka przez regułę o pokarmie wegetariańskim mówił „nie wszystko”, regulując w ten sposób, na czym ma polegać panowanie człowieka nad światem (bez przemocy). Reguła o jedzeniu określa więc stosunek człowieka do świata. W drugim opisie stworzenia człowieka reguła o jedzeniu mówi „nie wszystko”, odróżniając człowieka – stworzenie od Boga.

Te dwie reguły o jedzeniu z pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju wyznaczają relacje człowieka do świata i Boga, przez wprowadzenie ograniczenia apetytu, a nie zupełnej deprywacji. Można powiedzieć, że w jedzeniu, sposobie jedzenia, jakości pokarmu, w stosunku do apetytu, głodu i jego zaspokajania objawia się to, kim człowiek jest i jak siebie rozumie wobec świata i Boga. Czy jest człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Jedzenie jest znaczące, w głębokim rozumieniu tego słowa. Możemy zatem mówić o pewnej semiotyce jedzenia w Biblii.

Jedzenie jak język odnosi do rzeczywistości i ją oznacza, wyznacza relacje człowieka z nią. To wymiar semantyczny jedzenia. Reguły o jedzeniu (składnia, syntaktyka jedzenia) mówią o użyciu jedzenia, tak by oznaczanie rzeczywistości służyło człowieczeństwu.

Kompromis przymierza z Noem

Kolejne rozdziały Księgi Rodzaju opisują eskalację przemocy. To historia, począwszy od Kaina i Abła aż do potopu. W narracji o Kainie i Abłu bezpośrednio nie ma mowy o jedzeniu. Znajdujemy tu jednak bardzo istotny element, który dopiero w perspektywie wcześniejszych rozważań o panowaniu nad zwierzęcym przez granicę postawioną apetytowi zyskuje na wyrazistości. Gdy Kain chodzi ze spuszczoną głową, przeżywając frustrację swojego pragnienia (apetytu), Bóg zwraca się do niego: *Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować* (Rdz 4, 6-7).

Czasownik przetłumaczony jako „czyha” w hebrajskim używany jest do opisu przyczajonego drapieżnika, na przykład lwa, który pręży się i czai, by rzucić się i pożreć swoją ofiarę. Właśnie nad tym zwierzęcym elementem apetytu Kain ma panować. Opis wewnętrznej walki duchowej nie dotyczy tu samego aktu jedzenia. Problem dotyczy składanych ofiar, ich akceptacji, poczucia odrzucenia i rywalizacji między braćmi. Jednak dynamika, a nawet słownictwo sugerują dokładnie to samo, co wyłoniło się przy regułach o jedzeniu danych przy stworzeniu człowieka.

Niestety, Kain zamiast panować nad swoim apetytem, nie stawia mu granic. Przemoc realizuje się w postaci zabójstwa. Dalej dzieje potomków Kaina to historia eskalacji przemocy – braku stawiania granic apetytowi. Punkt kulminacyjny wyznacza Lamek: *Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani, i dziecko – jeśli mi zrobi siniec! Jeżeli Kain miał być pomszczo-*

ny siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy! (Rdz 4, 23-24). Ta sytuacja doprowadza do potopu oczyszczającego ziemię i umożliwiającego nowy start przez przymierze z Noem.

Bóg bierze poprawkę na słabość człowieka: *Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem* (Rdz 8, 21). Jednak także nowe przymierze zawiera pewien kompromis: *Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo podniebne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi, i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, dają wam wszystko. Nie wolno wam tylko jeść mięsa z krwią życia* (Rdz 9, 1-4).

Zanotowana tendencja człowieka do przemocy nie jest ignorowana. Mamy tu do czynienia z pewną koncesją. Wskazany pokarm nie jest już wegetariański. Dozwolone jest wszystko, także pokarmy mięsne, bez *mięsa z krwią życia*. Znowu więc wszystko, oprócz jednego. Zatem nie wszystko służy człowiekowi. Pojawia się granica i konieczność panowania nad apetytem. Mamy do czynienia jedynie z pewną limitowaną przestrzenią dla wyrazu agresji.

Błędem byłoby oczywiście wnioskowanie z biblijnych reguł o jedzeniu konieczności zachowywania wegetarianizmu. Karykaturą byłby wegetarianin skrupulatnie unikający mięsa i jednocześnie sączący agresję, choćby słowną. Sens jest tu inny – to stawianie granic przemocy. Podobnym błędem byłaby naiwna krytyka wszelkich biblijnych przepisów żywnościowych dzielących mięsa na czyste i nieczyste, czyli czyniące człowieka niezdolnym do komunikacji z Bogiem. Jakkolwiek może się to wydawać dziwne, również ze względu na współczesną wiedzę biologiczną o zwierzętach, w przepisach tych odzwierciedlone zostało poszukiwanie tej samej podstawowej logiki panowania nad przemocą.

Przykład: *Oto zwierzęta, które możecie jeść: wół, baran, koza, jeleni, gazela, daniel, koziorożec, antylopa, bawół i kozica. Możecie jeść każde zwierzę, które ma rozdzielone kopyto, to jest*

parzysto rozłożoną racicę, i które przeżuwa. Nie będziecie jeść spośród tych, które [tylko] przeżuwają albo [tylko] mają kopyto, to jest rozdzieloną racicę, jak wielbłąd, zając i góralek. Te przeżuwają, lecz nie mają rozdzielonych kopyt – uważać je będziecie za nieczyste. Wieprz, ponieważ ma rozdzielone kopyto, lecz nie przeżuwa, jest nieczysty, mięsa jego jeść nie będziecie i padliny jego się nie dotkniecie. Będziecie spożywali z tego, co jest w wodzie: wszystko, co ma pletwy i łuski będziecie spożywali. A nie będziecie spożywali nic z tego, co nie ma pletw i łusek. Uważać to będziecie za nieczyste. Wszelkie ptactwo czyste jeść możecie; tych zaś spośród ptaków jeść nie będziecie: orła, sępa czarnego, orła morskiego, wszelkich odmian kani, sępa i sokoła, żadnego gatunku kruka, strusia, sowy, mewy, żadnej odmiany jastrzębia, puszczyka, ibisa, łabędzia, pelikana, nurka, ścierwika, bociana, żadnej odmiany czapli, dudka i nietoperza (Pwt 14, 4-18).

Zwierzęta nadające się do spożywania będą tym czystsze, im bardziej będą respektowały zamiśl Stwórcy. Muszą więc być kopytne, i to parzystokopytne, oraz przeżuwające. Oczywiście jest, że przeżuwacze – czyli roślinożerne – będą czyste, bo nie stosują przemocy (świnia jest wszystkożerna). Kryterium kopyta ma wyznaczać zwierzęta niemogące uchwycić ofiary (w odróżnieniu od pazurów drapieżników) – stąd ptaki w większości są nieczyste. Bardziej skomplikowane jest kryterium parzystokopytnych i raczej należy szukać wyjaśnienia w modelu, jaki ofiarują kopyta zwierząt domowych w odróżnieniu od dzikich.

Ograniczenie apetytu – dzielenie się z drugim

Wracając do pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, warto wspomnieć, że obok reguły mówiącej, że nie wszystko służy człowiekowi, która towarzyszy darowi pokarmu, jest jeszcze jedna reguła: *Nie jest dobrze, żeby mężczyzna [człowiek] był sam*. W bezpośrednim kontekście chodzi o stworzenie kobiety, tej, która jest bardzo bliska jak „kość z moich kości”, ale również inna. Oczywiście jest, że człowiek musi jeść, by żyć. Jednak by żyć, musi rów-

niez powstrzymać się od jedzenia. Powstrzymać się od jedzenia drugiego (przemoc). Powstrzymać się od jedzenia wszystkiego, aby drugi miał co jeść. W ten sposób jedzenie zaczyna funkcjonować w wymiarze pragmatycznym, ustanawiając relacje między ludźmi. Tu otwiera się wielki rozdział wspólnego posiłku, który towarzyszy różnym wydarzeniom, ofiarowania jedzenia tym, którzy go nie mają, by żyli. To pasjonujący rozdział, ale zbyt obszerny, by go tu zaprezentować. Sięgnijmy jednak do sedna i kulminacji wspólnego posiłku, który pojawia się w Eucharystii.

Strategicznym miejscem biblijnym jest to, co wydarza się w drodze do Emaus: *Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu* (Łk 24, 30-31). Kobieta zwiedziona przez węża podpowiedziała, że nad apetytem nie trzeba panować, że trzeba sięgnąć po wszystko bez granic, bierze i je. Jezus w drodze do Emaus bierze, odmawia błogosławieństwo (uznaje dar, a więc i Dawcę), łamie (dzieli się) i daje innym do jedzenia. To otwiera oczy uczniów – rozpoznają Go. Dodajmy, że w pokarm, którym Jezus się dzieli, On sam jest zaangażowany: *To jest Ciało moje* (Mt 26, 26). Nie tylko więc ogranicza swój apetyt, by ocalić drugiego, nie tylko dzieli się pokarmem, lecz także sam staje się pokarmem.

Semiotyka jedzenia w Biblii prowadzi zatem cały proces humanizacji (uczynienia człowieka) przez panowanie nad apetytem na różnych poziomach, które ma na celu położenie kresu przemocy i uznania drugiego – Dawcy życia i żyjącego obok mnie – aż do przemiany mnie na podobieństwo Boga: dającego pokarm do granic wydania siebie samego. W tym kręgu zapewne trzeba czytać nie tylko reguły o jedzeniu (syntaktykę jedzenia), lecz także dzisiejszą mapę ludzkich głodów i prób ich zaspokajania.

Tomasz Kot SJ (ur. 1966), przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, wykładowca teologii biblijnej na Papieskim Wydziale Teologicznym – Collegium Bobolanum w Warszawie oraz na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Opublikował: *La fede, via della vita; Lettre de Jacques*.